

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), piątek, dnia 8 maja 1936 r.

Nr. 108

Pełna reglamentacja przywozu towarów do Polski została zarządzona przez radę ministrów

WARSZAWA, 7. V. — Na ostatnim posiedzeniu rada ministrów uchwaliła wprowadzenie zakazu przywozu wszystkich towarów.

Rozporządzenie to nie dotyczy towarów objętych konwencją niemiecko-polską, dotyczącą Górnego Śląska podpisaną w Genewie dnia 15 maja 1922 r., objętych umowami o małym ruchu granicznym, podlegających przepisom o obrocie warunkowym uszlachetniającym czynnym i biernym oraz o obrocie warunkowym reparacyjnym czynnym i biernym, stanowiących używanych zwykle w handlu wewnętrznym, jak i zewnętrznym opakowania, które są wolne od cła wręcz towarów, do których mają zastosowanie zwolnienia lub zniżki celne lub zwolnienia od cła.

Wprowadzenie generalnego zakazu przywozu wszystkich towarów ma na celu scharmonizowanie zarządzeń reglamentacji towarowej z prowadzoną ostatnio reglamentacją dewizową. Przydział dewiz pod kątem widzenia potrzeb rynku wewnętrznego, jak i wykonania zobowiązań umownych wobec zagranicy, ma być oparty na przydziałach kontyngentowych, uskutecznianych w ramach reglamentacji towarowej.

W związku z tą uchwałą, rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu transakcji eksportowych (przyjmowanie zgłoszeń wywozowych oraz wystawianie zaświadczeń walutowych).

WARSZAWA, 7. V. — Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje:

Rozszerzenie reglamentacji przywozu towarowego z zagranicy na całość tego przywozu jest zarządzeniem ściśle technicznej natury, pozostającym w bezpośrednim związku z reglamentacją obrotu dewizami i złotem, a co za tem idzie, nie oznacza wprowadzenia nowych merytorycznych ograniczeń o charakterze gospodarczym. Należy przypomnieć, iż już w chwili obecnej reglamentacja przywozu towarowego z zagranicy obejmowała około 80 proc. tego przywozu — i to bądź przez stosowanie zakazów przywozu oraz udzielanie w ich ramach kontyngentów przywozowych, bądź w drodze autonomicznych ulg celnych i t. p.

Rozciągnięcie zakazów przywozu na towary, które dotychczas zakazom takim nie podlegały, ma na celu ujednolicenie polityki gospodarczej Państwa w stosunku do

przywozu na tle kontroli obrotów dewizowych i nie oznacza, oczywiście, bynajmniej zaostrożenia polityki tej w sensie ograniczenia przywozu.

Tak, jak dotychczas w ramach starych zakazów — w nowowprowadzonych zaka-

zach kontyngenty będą udzielane zarówno na podstawie naszych polityczno-handlowych zobowiązań w stosunku do zagranicy, jak i w związku z uzasadnionymi potrzebami rynku wewnętrznego.

PIERWSZOMAJOWE ECHA



Podczas demonstracji pierwszomajowych w Warszawie widzieć można było taki obrazek: szoferzy wprzągnięci do taksówek, obklejonych propagandowymi afiszami, ciągnęli je przez miasto, wznosząc przytem demonstracyjne okrzyki.

Przed zwołaniem sesji nadzwyczajnej Parlamentarna grupa pracy wystąpi ze specjalnym wnioskiem

WARSZAWA, 7. V. — Wczoraj odbyło się w sejmie zebranie parlamentarnej grupy pracy, poświęcone omówieniu projektu ustawy o umowach zbiorowych.

Jak dotąd, nie zapadły jeszcze żadne decyzje, co do terminu zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. W grupie pracy noszą się z zamiarem zażądania zwołania sesji, o ile w ciągu najbliższych dwu tygodni nie bę-

dzie ona zwołana z inicjatywy rządu. Pełnomocnictwa rządowe wygasają w dniu 1 czerwca i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd zwróci się do sejmu o przedłużenie ich na okres letni. Do tego niezbędne jest zwołanie sesji sejmowej.

Jednakże utrzymuje się przekonanie, że sesja trwać będzie krótko.

Sensacyjna „emigracja“ wyspy rumuńskiej

KISZYNIÓW, 7. V. — Z Cetatea Alba donoszą, że znajdująca się tam wyspa Karolina Bugaz, należąca do Rumunii i zamieszkała przez kilkanaście rodzin, skutkiem zmiany prądów na morzu Czarnym, stała się półwyspem, przylegającym bezpośrednio do terytorjum sowieckiego. Zachodzi więc

obecnie konieczność nowego wytyczenia granicy.

Prasa Besarabska niepokoi się, aby skutkiem tego, że linia wodna wyznacza granicę wspomniana wyspa nie przypadła obecnie Sowietom.

Oszałał po przegranej meczu

LWÓW, 7. V. — Ze Stanisławowa donoszą o wstrząsającym wypadku: Znany działacz sportowy, urzędnik stanisławowski go magistratu, Jewoniuk, był fanatycznym zwolennikiem jednej ze sportowych drużyn i tak się przejął kłeską, poniesioną przez drużynę piłkarską tego klubu, że postradał zmysły.

Nieszczęśliwego przewieziono do sanatorium dla psychicznie chorych.

Cudowne ocalenie noworodka

LWÓW, 7. V. — Ze Stanisławowa donoszą: przechodząc brzegiem rzeki Libiśni w Delatynie, kilka osób zauważyło płynący z prądem jakiś pakunek. Po wyłowieniu, okazało się, że pakunek zawiera... dziecko, no-

worodka płci męskiej. Dziecko było żywe i poprostu cudem uniknęło śmierci w nurtach rzeki.

W toku dochodzenia ustalono, że matka noworodka jest miezką Delatyna, Bejla Elitys, która po urodzeniu wrzuciła dziecko do rzeki. Wyrodną matkę aresztowano.

Główne wygrane loterii

WARSZAWA, 1. V. W pierwszym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 35-ej polskiej państwowej loterii klasowej wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł na N-ry: 27411 67960 88467 144207 166120.

Po 5.000 zł na N-ry: 83937 103183 137268 159112 194697.

Po 2.000 zł na N-ry: 8279 11494 12300 14439 21323 23353 28941 30003 40231 40880 50997 52850 54980 59377 624377 78724 86218 90325 95537 108495 112632 113528 120261 124353 134054 143098 144090 147632 177822 194655.

Prasa w obronie słuszności

Gdy wchodziłem w sobotę ubiegłą na salę Zoologu tutejszego, istotnie byłem poruszony.

Poruszony byłem z dwóch przyczyn. — Raz tem, że silna i potężna musiała być przyczyna, która zmobilizowała te rzesze, by mimo odległości, mimo niewygody drogi przybyć do Poznania, a powtóre, że silna musiała być równocześnie ta przyczyna, skoro wystarczyło rzucenia hasła przez poznański zarząd okręgowy Związku Emerytów, by przybyli wszyscy...

Stwierdzenie tego oto faktu poruszyło mnie, ale poruszyło jeszcze z innej głębszej przyczyny. Ci wszyscy, którzy się na salę Zoologu znaleźli, przybyli nie tylko w trosce o swoje „ja“, ale przede wszystkim w trosce i bólu, że przybyć muszą, by manifestować w obronie prawa, w obronie sprawiedliwości, a więc w obronie zasadniczych podstaw państwowych, które zostały w stosunku do nich w Polsce naruszone.

I ten fakt mnie najgłębiej poruszył, poruszył, że dla tych przyczyn, których poszanowanie zasadniczą być winno podwaliną państwową, trzeba demonstrować, trzeba kongresy zwoływać, broszury wydawać, tysiące pisać artykułów. A ludzie — nie tylko zainteresowani emeryci — są poruszeni i przybywają nie dla czynienia sensacji, nie tylko dla głośnego podkreślenia swej krzywdy, ale przede wszystkim dla najbardziej głośnego zadokumentowania, że w Polsce podstawą życia państwowego być muszą prawo i sprawiedliwość.

Demonstracja ta zasadniczo smutna, że konieczna, a poważna udziałem nie tylko rzesz zainteresowanych, ale i tem, że przysłuchiwali jej się przedstawiciele władz z poznańskim wicewojewodą na czele, a równocześnie, że brali w niej udział najwybitniejsi posłowie i senatorowie z frontu walki o prawa emerytów tak z Poznania jak i dalekich stron, zdaniem moim spełniła, o ile chodzi o moralną stronę zagadnienia w całości swe zadanie. O ile chodzi o praktyczne skutki, ujawni je niebawem stanowisko rządu. Nie wiem, jak się czuje autor nieszczęsnego dekretu, który, krzywdząc emerytów, tak głęboko poruszył opinię, a nie tylko poruszył ale zmobilizował do walki o prawo i sprawiedliwość. W normalnych warunkach winien on był już ustąpić, przyznając się do winy nie tylko wobec emerytów, ale i całego państwa, które bądź co bądź naraził na zachwianie wiary w podstawowe elementy państwowe. Nie przesądzam przyczyn, dla których tego tak naturalnego nie było skutku, dającego moralną satysfakcję obrażonym kardynalnym uczuciom państwowym, wiem tylko, że w tej chwili dla rządu pozostaje tylko jedna droga: załatwienie pozytywne.

Jak wiadomo, istnieje specjalna komisja sejmowo-rządowa, która ma uregulować zagadnienie emerytalne. Rząd, a szczególnie przewodniczący tej komisji, przeciw któremu zwraca się słuszny żal zainteresowanych, wie dwie rzeczy. Raz, że zainteresowani posłowie weszli do Komisji wobec oświadczenia, że sprawa zostanie uregulowana, a powtóre wie po sobotnim kongresie, że w razie przewleknięcia posłowie demonstracyjnie usuną się z Komisji.

Oto sedno zagadnienia. Daleki jestem, by zwiększać rozgorzycenie któremu wybitni mówcy dawali chwilami nawet bardzo mocny wyraz na sali, ale to jedno jest pewne — i powtarzam, co powiedziałem na sali — że tam gdzie walka toczy się o prawa słuszności i sprawiedliwości w Polsce, tam z racji swego powołania będzie prasa, będzie publicystyka polska.

Z tej przyczyny słowa te na tle sobotniej manifestacji emerytów piszę.

A. P.

KRÓL FARUK W EGIPCIE



Wczoraj przybył do Kairu król Faruk radośnie witany przez ludność. Przybycie pociągu obwieszono złośliwo wystrzałami armatnimi a nad dworcem krążyły eskadry samolotów. Entuzjazm ulicy egipskiej dla nowego króla obrazuje powyższa ilustracja.

Ludzi boli i rozgorycza jawna krzywda...

Pamiętamy bardzo dobrze sprzed kilku lat świetny wykład prof. Edwarda Taylora na inauguracji roku uniwersyteckiego w Poznaniu. Znakomity uczywny zakończył swoje wywody znamienym akcentem; dodał do wielu bezwzględnych praw ekonomicznych zasadę, którą zlekceważyła doktryna liberalistyczna, dodał — miłość, jako irracjonalny czynnik łagodzenia tarć w grze sił ekonomicznych, tarć wypływających z przeciwstawienia egoizmów. I czy rzeczywiście cały obecny kryzys świata nie jest przedewszystkiem kryzysem moralnym, urodzonym w okopach wielkiej wojny, gdzie utylitarny w błocie, opuchły od niedożywienia człowiek zamieniał się w zwierzę, rozpaczliwie walczące o swoje życie — swój byt?

Rzeczywistość obecną może lepiej, niż długie rozważania naświetla bardzo często kronika sądowa. Oto n. p. charakterystyczne sprawozdanie, wyjęte z jednego z pism warszawskich:

Przemysłowcy łódzcy Poznańscy przyjęli w roku 1919 służącą Paślowską, zapewniając jej pensję, która wynosiła, według waluty złotej, 35 zł. mies. Wkrótce po rozpoczęciu pracy przez służącą pracodawcy zapewnili ją, że pensja, która należy się będzie składana na poczet jej należności celem zapewnienia Paślowskiej zabezpieczenia na przyszłość.

Paślowska służyła u Poznańskich przez 13 lat i przez cały ten czas otrzymywała od nich 25 zł. gotówką. W r. 1932 Poznańscy wydali Paślowską ze służby nie wypłacając jej ani grosza. Skrzywdzona służąca zaniósła skargę do Sądu pozycując b. pracodawców o 5830 zł. tytułem zaległej pensji. Sąd Okręgowy i Apelacyjny oddalił skargę Paślowskiej opierając się na prawem przedawnieniu. Sąd Najwyższy na te same zasadzie oddalił skargę, motywując, iż pretensje Paślowskiej uległy przedawnieniu.

Bogaci przemysłowcy łódzcy, krzywdzący służącą, która pracowała u nich 13 lat. Czy to nie typowy przykład zaniku wszelkich uczuć moralnych? Nie jest to ani kryzys — ustroju, ani przeżycie się pewnych form gospodarczych, lecz raczej załamanie się sumień. Rozkrzyżeni agitatorzy komunistyczni powiedzą, że tak zawsze gnębi się klasę pracującą, że tylko ona ginie pod obuchem wyzysku. Oczywiście kłamią. Zacytujemy bowiem inny obrazek krzywdy nie biednego pracownika, lecz obywatela ziemskiego. Znowu szczegółowy rozprawy — tym razem przed rolniczym urzędem rozjemczym w b. Kongresówce:

Obywatel ziemski, p. M. S., znalazł się przed kilku laty na skutek spadku cen zboża i nie-szczęść rodzinnych w ciężkiej sytuacji finansowej. Polecono mu, aby skorzystał z pomocy finansowej Joska Upfała. Upfał osobiście nie dysponował większymi środkami finansowymi, ale miał szerokie znajomości i udzielił p. S. znacznego kredytu. Kredyt ten był jednak bardzo drogi. P. S. płacił odsetki za odsetkami, i to wygórowane, ale dług się nie zmniejszał. W rękach wierzycieli p. S. pozostawały wciąż weksle p. S. na znaczne sumy.

Wreszcie sprawa oparła się o urząd rozjemczy. Na rozprawie rzeczniczy p. S. wykazał, iż istotnie spłacił on nietylko wszystkie (w dozwolonej wysokości procenty), ale i kapitał, i jeszcze pozostała nadpłata na rzecz p. S. w wysokości około 20.000 zł. A mimo to wierzyciele mają w rękach weksle na 179.000 zł.

Urząd rozjemczy całą należność p. S. uznał za umorzoną.

Pominiemy w tej sprawie fakt, że lichwiarzem był żyd. Znamy bowiem podobne wypadki uprawiania lichwy także przez chrześcijan, ba, przez osoby wysoko nawet postawione w hierarchii społecznej. Ważne jest narazie, że i tutaj obserwujemy załama-

nie się prostych zasad uczciwości. I jeżeli dzisiaj potrzeba jakichkolwiek reform, to zaczynać musimy od moralnej strony naszego życia.

Ludzi boli i rozgorycza jawna krzywda. Nie szukajmy jej tylko w kronice rozpraw sądowych, tkwi ona wszędzie. Podatnik, którego uczciwe i sumienne zeznanie podatkowe odrzucono, musi czuć się pokrzywdzony. Emeryt, któremu odebrano u schyłku życia przez zniżkę uposażeń emerytalnych możliwość egzystencji, także pomnaża tłum rozgoryczonych. Młody człowiek, uzbrojony w zapalną pracę i dyplom uniwersytecki, odczuwa boleśnie, że ma zamałe „plecy“, aby zająć stanowisko, które zajął naprawdę niefachowiec, ale wzamian za to silnie protegowany. Nauczyciel wiejski, zapracowany po uszy, bez nadziei awansu, z rozgoryczeniem myśli. Że w okresie najcięższego kryzysu podzielono kastę urzędniczą na dwie grupy: tych

na szczycie drabinki służbowej, którym się powodzi i tych u dołu, którzy wegetują. Nie będziemy mnożyć tych przykładów. Zajmowaliśmy przecież w tych sprawach tyle razy głos na łamach naszego pisma.

Przechodzimy do wniosków. Dziennikarz Ferrero w swej ciekawej książce o dyktatorze Portugalji, premierze Olivierze Salazarze wspomina, że siłę jego i olbrzymi autorytet w społeczeństwie stanowi niesłychana pracowitość, skromność i... małe, nędznie umeblowane mieszkanie, w którym mieszka. Żyjemy w okresie, który od ogółu wymaga ciągłych ofiar; przykładem tych osobistych wyrzeczeń muszą być właśnie przodownicy społeczeństw. Góruje bowiem ponad wszystkim postulat nieugiętych zasad moralnych, postulat idei a nie materializmu.

Toczy się dziś na świecie zażarta walka liberalizmu z socjalizmem i jego skrajnym objawem — komunizmem. I jedna i druga doktryna reprezentuje w czystej formie zasady materialistyczne. Nie szukamy górnołotnych akcentów, ale wierzymy, że prawda i przyszłość leży gdzieś indziej, tam gdzie zapanał światopogląd idealistyczny — wysokiej moralności i prawdziwego uspołecznienia.

J. W.

Projekt nowej ortografii będzie zatwierdzony w dniach najbliższych

W ostatnich dniach kwietnia rb. Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności ukończył projekt nowych przepisów ortograficznych i złożył go w Ministerstwie Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. do zatwierdzenia. Jak wiadomo prace Komitetu, w skład którego wchodziło uczelninistów, oraz przedstawicieli literatury, dziennikarstwa, związków nauczycielskich, wydawców etc., trwały od stycznia 1935 r. Ze względu na konieczność przygotowania podręczników szkolnych na nowy rok szkolny, już zgodnych z nowymi przepisami, zatwierdzenia projektu oczekiwano naley w dniach najbliższych, po czym nowe przepisy ortograficzne staną się obowiązujące.

Sprawie nowej pisowni poświęcone było publiczne zebranie Tow. Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, jakie odbyło się w sali Kasy im. Mianowskiego w dniu 4 bm.

Na posiedzeniu tem, członek Komitetu Ortograficznego P. A. U., prof. Uniw. J. Piłsudskiego dr. Witold Doroszewski przedstawił licznę zgromadzonej publiczności wyniki prac Komitetu.

Na wstępie dr. Doroszewski poinformował zebranych o organizacji prac Komitetu. Rozwijała się ona w trzech komisjach (krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej) i na zebraniach plenarnych. Oczywiście główna praca prowadzona była w komisjach, przyczem zaznaczyć należy, że tak gruntownie, jak obecnie przeprowadzanie olbrzymiego materiału dokonane zostało u nas po raz pierwszy. Znaczną przypadkowość i płynność stał chaotyczność dotychczasowych przepisów zastąpiła świadoma i sumienna praca. Już to samo stanowi poważny atut Komitetu. Filtr, przez który przepuszczano każde postanowienie był dokładny, przeto całość obecnych przepisów wygląda lepiej, niż wszystkie dotychczasowe opracowania i przepisy ortograficzne.

Pracom Komitetu towarzyszył nieustanny rozgwar w prasie. Jednak duża ilość tych głosów, czasem nawet bardzo gwałtownych pozbawiona była istotnej znajomości rzeczy. Tak np.

do ostatnich czasów podnosiły się alarmy w obronie ó, rz, ch, podczas gdy jeszcze w czerwcu ub. r. Komitet odrzucił kategorycznie wszelkie projekty usunięcia tych liter.

Przechodząc do omówienia samych przepisów, prof. Doroszewski zatrzymał się dłużej nad kwestją pisowni łącznej i rozdzielnej, który to temat opracowywała komisja warszawska. Jako zasadę ogólną przyjęto tu pisownię rozdzielną. W pewnych wypadkach będziemy tu się musieli wrzecz dotychczasowych przyzwyczajają (będziemy teraz pisać z, kolei, z powodu), jednocześnie jednak otrzymujemy przepisy możliwe jednolity i wyraźny. Nowe przepisy usuwają takie sprzeczności jak dotychczasowe z chłopka obok zpańska, co noc obok codzień, na górę obok nadół, a przede wszystkim zniósłszy w zakresie pisowni podział na wyrażenia przenośne i dosłowne, zatem z góry pisać się będzie oddzielnie, niezależnie od tego czy używamy tu przenośni, czy też mamy na myśli kierunek. Według tej zasady również i nie ma pisać będziemy zawsze rozdzielnie, niezależnie od tego, czy używamy go w znaczeniu non est czy non habet.

Oczywiście istnieją wyjątki, bez których nie mogły się obejść przepisy, odnoszące się do materiału tak płynnego i zmiennego w swej różnorodności jakim jest język. Pisać więc będziemy powoli, wbrew, wskutek pośród, naokoło, pomiędzy, łączna pisownia stosuje się też do przyimków złożonych z przyimków, jak zza, ponad i według pisowni fonetycznej spod, sprzed i in.

Komisja warszawska opracowała również pisownię i odmianę imion własnych obcych, słów wiankich, greckich i łacińskich, francuskich, tureckich.

Z kolei prelegent omówił wyniki prac pozostałych komisji Komitetu. W sprawie przenoszenia wyrazów zarzucono 34 dotychczas obowiązujące formułki i pozostawiono piszącym znaczną dowolność. Wyraz np. iskra możemy dzielić: i-skra, is-kra, isk-ra, niedopuszczalny jest tylko podział: iskr-a.

Komitet ustalił dalej przepisy co do pisania małych i dużych liter. Nazwy narodowości pisać będziemy dużą literą: Polak, Francuz etc. Komitet cofnął się w tej sprawie z pierwotnie zajętą stanowiska.

Następują wreszcie przepisy, które budzić mogą pewne wątpliwości, nie należy jednak zapominać — mówił prof. Doroszewski — że wchodzi one w skład całości, którą należy uznać za dobrą.

Zgodnie z uchwałą komitetu narządnik i miejscownik przymiotników w l. pojedynczej otrzymuje dla rodzaju męskiego i nijakiego jednolitą końcówkę — ym: dobrym dzieckiem, dobrym synem, narządnik l. mnogiej — końcówkę — ymi: dobrymi synami, córkami, dziećmi.

Wyjątek stanowią nazwy miejscowości typu Zakopane, Wysokie Mazowieckie, Skole. Mają one końcówkę — em: w Zakopanem itd.

Jak i dzisiaj, nazwiska na — e zachowują końcówkę — em: Lindem, Wendem.

W sprawie pisowni i lub j w wyrazach obcego pochodzenia Komitet ustalił: po s, z, e piszemy j — Francja, sesja, Azja; po wszystkich innych literach — i: dialog, Maria, religia, Dania, Anglia, Holandia.

Prof. Doroszewski osobiście przepisy tego nie pochwała, zaznacza jednak, iż będzie się do niego lojalnie stosował.

Jak wiadomo, dzisiejszy przepis, zalecający pisać i w głosce początkowej, a j w dalszych, bynajmniej nie jest przestrzegany. Co krok spotykamy dialogi i djalokty, zamiast dialogi, dialokty. Działła tu dążność do stosowania pisowni fonetycznej. Nowy przepis stawia tej dążności jeszcze silniejszy opór. Z drugiej strony jednak przyznać należy, że przepis ten jest prosty. Jasno i stanowczo przecina sprawę, która w razie przyjęcia pisowni fonetycznej — bardzoby się pogmatwała. Trzeba by rozstrzygać, czy pisać djeta, czy dyjeta itd. Litera i, obecnie przyjęta jest znakiem ściśle konwencjonalnym, który nie powinien wpływać na wymowę.

Po odczytaniu prof. Doroszewskiego wywiązała się dyskusja, która głównie toczyła się dokoła kwestji — em, — ym, i — j.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

W dalszym ciągu losowania 3% pożyczki inwestycyjnej I-iej emisji wygrane padły na obligacje: (pierwsza liczba oznacza Nr. obligacji, druga serii):

Dalszy ciąg ciągnięcia z dnia 5 maja:

Po złotych 2.000:

Nr. 1, S. 3771, 5218, 10155, 11154, 14873.
 Nr. 5, S. 89, 1145, 3988, 4647, 6568, 10074, 10079, 10062, 17011, 21306.
 Nr. 12, S. 2536, 7466, 10490, 20689, 21617.
 Nr. 13, S. 840, 1919, 2907, 4526, 9008, 11124, 11126, 13694, 16581, 20302.
 Nr. 15, S. 4732, 4999, 9309, 9631, 15529.
 Nr. 16, S. 621, 2490, 9535, 18273, 18929.
 Nr. 22, S. 1224, 2044, 6887, 8790, 12088.
 Nr. 23, S. 2677, 7433, 15349, 17875, 18041.
 Nr. 25, S. 1879, 5431, 6017, 9311, 10030, 10062, 10078, 11646, 12552, 15542, 18016, 192595, 20890, 21819, 22766.
 Nr. 28, S. 817, 2288, 5155, 16155, 18926.
 Nr. 33, S. 1520, 3478, 7306, 14087, 19494.
 Nr. 34, S. 1911, 2586, 2864, 20956, 22510.
 Nr. 35, S. 4795, 6979, 12053, 18705, 19403, 19403, 15130, 18035, 18419, 21599, 22841.
 Nr. 37, S. 14176, 16637, 16720, 20405, 22081.
 Nr. 40, S. 2338, 4500, 6893, 7810, 9114, 10629, 10775, 14240, 19769, 21261.
 Nr. 41, S. 4094, 4513, 8855, 11719, 12094, 18038, 18750, 20132, 20465, 22609.
 Nr. 45, S. 5995, 7005, 8329, 16255, 22152.
 Nr. 46, S. 3395, 16017, 17864, 20299, 21102.
 Nr. 47, S. 3619, 5160, 11864, 16316, 16420, 16434, 16705, 18360, 19411, 19551.
 Nr. 49, S. 616, 1245, 7542, 14961, 20108, 20108, 15324, 15937, 19838, 20250, 20817.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

13)

IV.

— Zaczyna mi się nie podobać!

Bystre oko pani Molickiej prędko zauważyło, że Jędrak i Janka już nie spędzają razem całych dni... Że się nie nawojują z jednego końca domu w drugi... Że ustały swobodnie nieskończone rozmowy, przerywane wybuchami śmiechu.

A może to i lepiej? Może to dowód, że stosunek czysto braterski zaczyna ustępować innemu, więcej skomplikowanemu?...
 — Hm...

Im baczniej obserwowała, tem więcej się chmurzyła.

Tak, tak... stanowczo wszystko nie było, jak być powinno...

Więc jeszcze pilniej zaczęła śledzić młodą parę. Żle... Od trzech dni nie pojechali ani razu konno, unikali się widocznie, gdy ich los zetknął, milczeli szepceni.

Niepokój zatargał sercem pani Molickiej. Miałyby jej projekta nie dojść do skutku?

Przylapała syna gdzieś w kącie, nacięła pytaniami.

— I cóż, Jędrak?

Nie mógł udawać, że nie rozumie, odwrócił głowę w milczeniu.

— Odpowiadaj! — nacierała.

— Nie mam nic do powiedzenia, — mruknął.

— Mówiłeś z Janką?

— Tak jakby...

— I...

Wzruszył ramionami, pani Molicka wpadła w gniew.

— Niedołęga jesteś! Nie umiesz z dziewczyną mówić! Ja z nią pogadam!

— Doskonale! — Żal mu było przybranej siostry, zdawał sobie sprawę, że ta rozmowa będzie bardzo przykra, ale również dobrze wiedział, że jest nieunikniona. Zresztą, znając Jankę, był spokojny, że da sobie radę.

Pani Molicka nie zasympła gruszek w popiele. Natychmiast pobięła szukać pasierbicy, spotkała ją wracającą z pola, obładowaną kwiatami.

— Janczko, mam z tobą do pomówienia.

— Oho!

— Słucham mamę

— Ale nie tu, chodź do mego pokoju. Poszła w milczeniu, po drodze rzuciła kwiaty na stół w jadalni. Właśnie jej bukiety były w głowie!

W sypialni pani Molicka ujęła obie jej ręce.

— Janczko, wierzysz, że cię kocham?... że przez całe życie starałam się zastąpić ci rodzoną matkę?...
 — Wierzę mamę i dziękuję, z prawdziwym wzruszeniem ucałowała jej dłoń. Macocha przytuliła ją do siebie.

— Janczko, uwierz także, że pragnę twojego szczęścia...
 Dziewczyna zeszywniała nagle w jej objęciu, zwolna się odsunęła. Macocha to zauważyła — serce jej zaczęło bić niespokojnie, przemówiła trochę rwącym się głosem:

— I Jędrka kocham... kocham nad życie... rozumiesz przecież... moje jedyne dziecko... takbym pragnęła, ażeby był szczęśliwy... on wart tego!
 — O wart! z głębokim przekonaniem potwierdziła Janka.

Starsza kobieta odetchnęła. Znow ujęła jej ręce.
 — Kocham was oboje, pragnę waszego szczęścia, wiem że się kochacie...

— Bardzo się kochamy, bez namysłu potwierdziła dziewczyna.

Ciężar spadł z serca pani Molickiej. Już śmieiej ciągnęła dalej.

— Ale ty może nawet nie wiesz, jak bardzo on cię kocha...

— Wiem!

— ... że marzy o tem, abyś została jego żoną...

— Nie!

Słowo padło krótkie, twarde, rozstrzygające.

Pani Molicka zamrugala kilkakrotnie oczami.

— Jakto?

Janka ujęła jej ręce i do ust przytuliła.

— Mamę kochana, dziękuję za troskliwość, za serce, za wszystko, ale za Jędrka nie pójdę...

— Dlaczego?...

— Najpierw dlatego, że wogóle nie chcę za mąż wychodzić... ani mi się śni!... ale gdybym już miała takie głupstwo zrobić...
 — Głupstwo! pani Molicka aż się zachłysnęła.

— ...to nie za Jędrka.

— A to dlaczego? obraziła się matka.

— Bo to mój brat, mój braciszek kochany! I on mnie kocha jak siostrę, tylko jak siostrę! Ja wogóle nie rozumiem jak mamie coś podobnego mogło przyjść do głowy!

Pani Molicka wpadła w złość. Czula że przegrywa sprawę, ale nie mogła się powstrzymać.

— Głupia jesteś! co ty wiesz o życiu, o ludziach! A to małżeństwo... to małżeństwo musi dojść do skutku, bo nietylko ja, ale i twój ojciec bardzo sobie życzy...

Janka parsknęła niepoważnym śmiechem.

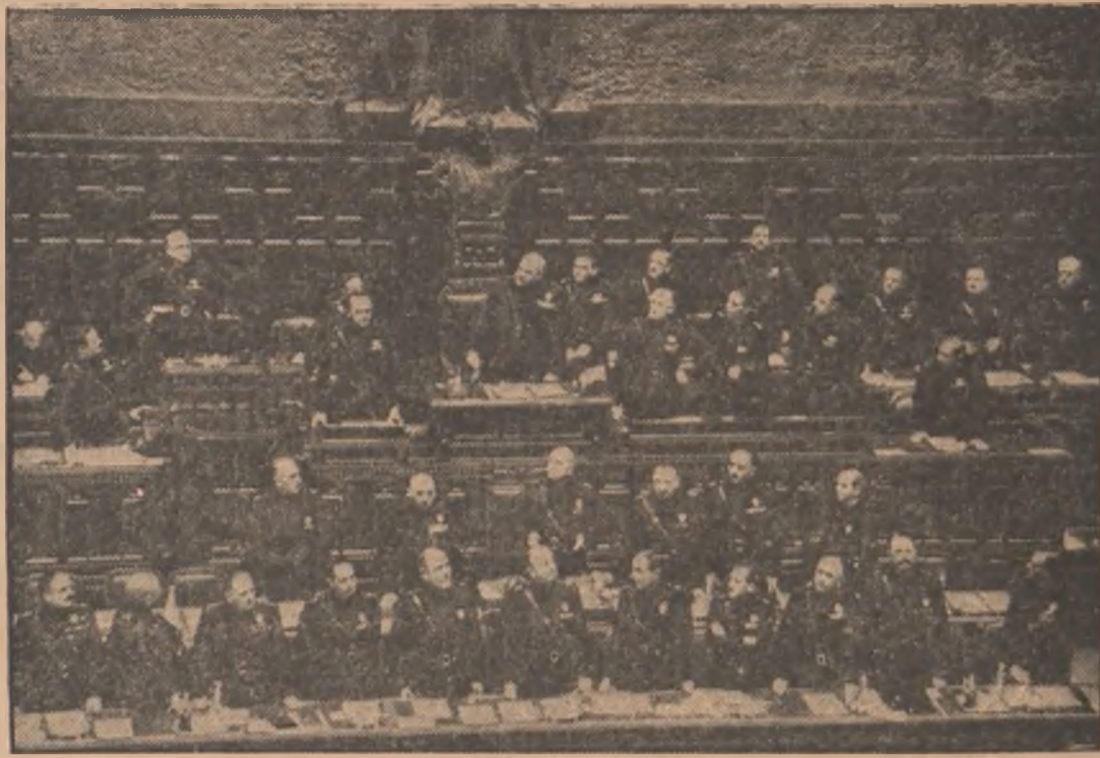
Jej tatus! jej kochany tatus!... On nawet nie wiedział, że mogą istnieć jakieś swaty... a kwestja małżeńska!... interesowała go o tyle, o ile chodziło o owady!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aktualne zdjęcia ze świata



Prezydent republiki francuskiej Lebrun opuszcza lokal wyborczy po oddaniu głosu.



Parlament włoski składa hołd Mussoliniemu na swem tegorocznym posiedzeniu, które to zdaje się ostatniem przed rozwiązaniem — a na którym nastąpiło ogłoszenie zwycięstwa Włoch nad Abisynją.



Hiszpańscy socjaliści postanowili poprzeć kandydaturę lewych republikanów i Unji Republikańskiej, którzy wysunęli Azanę jako kandydata na prezydenta. Wobec tego należy uważać wybór premiera Azany na prezydenta republiki hiszpańskiej za prawie zapewniony.

Sensacyjna afery fałszerzy wiz polskich w Chinach Aresztowanie kupca chińskiego w Warszawie

KRAKÓW, 7. V. — „JKC” donosi z Warszawy:

Władze śledcze wpadły na trop sensacyjnej afery bandy fałszerzy wiz, działających w Chinach, gdzie rozmaitych międzynarodowych przestępców i prawdopodobnie również szpiegów, zaopatrzone w fałszywe dokumenty oraz w wizy, m. in. wizy polskie.

Na ślady afery wpadły władze w następujących okolicznościach: Przed kilku tygodniami przybył do Warszawy Chińczyk, dr. Yang - Li - Yang, który zamieszkał początkowo w jednym z hoteli, a następnie w domu, w którym gromadzi się kolonja chińska przy ul. Czerniakowskiej. Dr. Yang - Li - Yang zameldował się jako kupiec przybyły dla transakcyj handlowych. Zachowanie się jednak dr. Yang - Li - Yanga wydało się podejrzane. Odbywał on bowiem wycieczki za miasto, gdzie spotykał się z podejrzanymi in dywiduami, kilka zaś razy widziano go w wytwornych lokalach w towarzystwie eleganckich cudzoziemców.

Osobą tajemniczego Chińczyka zajęły się władze śledcze. Okazało się, że wiza polska na paszporcie chińskim była sfałszowana. Fałszerstwa dokonano tak misternie, że podobna wiza na granicy na wzbudziła żadnych podejrzeń.

D-ra Yang - Li - Yanga aresztowano, lecz poza stwierdzeniem, że paszport z wizami na przejazd przez Rosję sowiecką do Polski, otrzymał już gotowy w Chinach, żadnych wyjaśnień udzielić nie chciał.

Po aresztowaniu Yang - Li - Yanga zwrócił się do poselstwa chińskiego z prośbą o interwencję, lecz poselstwo uchyliło się od tego. Chińczyka osadzono w więzieniu śledczym na Pawiaku. Dalsze dochodzenie trwa.

Wzrost spożycia cukru

WARSZAWA, 7. V. — Spożycie cukru w pierwszym kwartale b. r. wyraziło się cyfrą 933 tys. q. (cukru surowego) wobec 731,6 tys. q. w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Cyfrы te świadczą o znacznej wyższej wewnętrznej konsumpcji cukru w Polsce, co przypisać należy przeprowadzonej przez rząd niższej cen cukru.

DETEKTYWI SCOTLAND YARDU mają kłopoty z koroną króla Edwarda VIII

LONDYN, 7. V. Mimo, że dokładna data uroczystej koronacji króla Edwarda VIII. nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, czyni się już obecnie energiczne przygotowania do tej uroczystości.

Miarodajne czynniki angielskie przystąpiły m. in. do zasadniczego przerobienia angielskiej korony królewskiej. Przedewszystkiem zmniejszoną ma być waga owej korony.

Równocześnie ze zmniejszeniem wagi królewskiej korony zmieniony będzie również jej obwód i dostosowany do obwodu głowy króla Edwarda VIII. Poza tem złoto korony i pochodzące ze wszystkich części angielskiego imperjum klejnoty, platyna i srebro, poddane będą gruntownemu oczyszczeniu.

Home Office, do którego m. in. należy również opieka nad angielskim skarbem koronnym, powierzyło przeprowadzenie wszystkich powyższych robót, wielkiej jubilerskiej firmie londyńskiej, której pracownicy strzeżone są obecnie stale przez specjalnych detektywów Scotland Yardu.

Negus wywiózł ogromne skarby uciekając do Palestyny

Haile - Selassie wystąpi osobiście przed Ligą narodów?

JEROZOLIMA, 7. V. — Z okazji przybycia negusa, który oczekiwany jest tu jutro, nie są przewidziane żadne uroczystości. Wysoki Komisarz brytyjski znajduje się obecnie w podróży służbowej w Sinai i nie będzie mógł negusa przyjąć.

Zródła włoskie donoszą z Dżibuti, że wbrew pierwotnym wiadomościom, rasowie Kassa i Getaszu oraz b. minister spr. zagr. Heruy są jedynymi wybitnymi osobistościami, towarzyszącymi negusowi do Palestyny. Inni dygnitarze abisyńscy pozostali w konsulacie abisyńskim w Dżibuti i zajmują się ekspedycją olbrzymich sum złota i srebra, stanowiących własność negusa, oraz towarzyszącymi mu dostojników.

Jak donoszą, negus zabrał ze sobą wszystko, co się dało wywieźć, m. in. 3 kwintale złota, 25 kwintali srebrnych talarów, 7 samochodów wysokiej marki, oraz 4,000 ton kawy. Ponadto na kilka dni przed wyjazdem negus sprzedał jeszcze 4,000 ton kawy pewnej firmie w Dżibuti. 102 kufurów negusa znajduje się na stacji w Dżibuti. Mają być one wysłane niebawem do Palestyny.

JEROZOLIMA, 7. V. — Agencja Reutera dowiaduje się, iż cesarz Haile Selassie spędzi tylko kilka dni w Palestynie, by odwiedzić święte miejsca. Rodzina cesarza pozostanie w Jerozolimie, sam zaś cesarz zamierza wyjechać do Europy, by bronić sprawy swego kraju.

W kolonji abisyńskiej panuje przekonanie, że wyjazd cesarza z Abisynji nie jest równoznaczny z abdykacją. Przypuszczają, iż cesarz pragnie sam bronić sprawy Abisynji przed Ligą Narodów.

POTĘPIENIE KSIĄŻKI GEN. DOWBOR - MUŚNICKIEGO

Rozkaz ministra spraw wojskowych

WARSZAWA, 7. V. — Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, wydał rozkaz, w którym czytamy m. in.:

„Pamięć czolowych żołnierzy odrodzonej armji polskiej została dotkliwie szarpnięta.

W niedawno ogłoszonej książce emerytowany generał broni Józef Dowbór-Muśnicki usiłuje umniejszyć pracę dla Polski żołnierzy tej miary, co ś. p. gen. bryg. Julian Stachiewicz, ś. p. płk. Lis-Kula i ś. p. płk. Barthel de Weydenthal.

Nietylko w imieniu wzburzonych serc towarzyszy broni, ale jako minister spraw

wojskowych Rzeczypospolitej, za wiedzą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — podnieść muszę głos protestu przeciw napaści na dobre imię tych, którzy legli w walce i pracy dla Ojczyzny.

Nietylko w imię zasług zmarłych kolegów głos podnoszę, ale i w obronie wartości moralnych, jakie dla młodych pokoleń wojska narodowego stanowi przykład ich ofiarnej pracy.

Rozkaz wylicza w dalszym ciągu wielkie zasługi zmarłych żołnierzy, stwierdzając, iż „nie może zachwiać naszej wiary w prawość ich pracy i ofiary”.

PARYŻ, 7. V. — Według informacyj, opublikowanych zagranicą, inżynierskie wojska włoskie miały się wczoraj udać na stację kolejową w Addis Abebie, celem oficjalnego objęcia linii.

Informacje w tej sprawie, które nadeszły do Paryża, donoszą, że wojska włoskie zwyczajnie zajęły stację kolejową w Addis Abebie, która podczas rozruchów kilkakrotnie była objektem ataków. Jest bardzo prawdopodobne, jak to się zazwyczaj dzieje, że armja okupacyjna i dowództwo włoskie zażąda od kolei pewnych usług, względnie materiałów, na które wystawi bony rekwizycyjne, zawierające zobowiązanie odszkodowania. W żadnym wypadku nie może chodzić o zwykłą rekwizycję urządzeń kolejowych w Addis Abebie, a tembardziej linii kolejowej.

Wedle ostatnich doniesień z Addis Abeby został tam przywrócony całkowity spokój.

Ze strony abisyńskiej poległo podczas rozruchów około 500 ludzi.

Anglja chce wziąć udział w podziale łupu

Londyn. (Tel. wł.) Znany dziennikarz Wernon Bartlett na łamach „News Chronicle” dochodzi do wniosku, że w ramach gabinetu brytyjskiego istnieje liczna grupa ministrów, którzy starają się łączyć, by umowa włosko-angielska z r. 1906 znalazła obecnie zastosowanie. Według angielskiego dziennikarza oznaczaloby to udział Anglii w zdobyciach włoskich w Abisynji.

Przyczyny krwawych zaiść w Palestynie

Bezpośrednią przyczyną krwawych zamieszek antżydowskich w Palestynie była, jak wiadomo, pogłoska o zmasakrowaniu kilku arabów przez żydów w Tel - Aiwie. Zródło tych niepokojów tkwi jednak znacznie głębiej, mianowicie w plemiennej nienawiści do siebie dwóch narodów semickich. Niema co się ludzi, by antagonizm ten dość szybko mógł być usunięty. Tlumione namiętności rozgorzały już wtedy, gdy w prasie rozpoczęła się polemika w sprawie projektu ustanowienia w Palestynie ciała prawodawczego. Wstarczył przejrzyć, co o projekcie tym pisała prasa żydowska.

W wychodzącym w Tel - Aiwie dzienniku hebrajskim „Haaretz”, organie centrum sjonistycznego, czytamy, że sjonisci odrzucają projekt rady prawodawczej nie dlatego, by chcieli przeciwstawić się polityce porozumienia i współpracy z autochtonami Ziemi Świętej, lecz jedynie, aby stwierdzić, że w zamierzonym parlamencie widzą największą przeszkodę do zaprowadzenia w kraju należytą równowagę polityczną. Przywódcy Izraela — twierdzi wspomniany dziennik — oświadczyli zawsze, że rada prawodawcza w Palestynie będzie pożyteczną, gdy utworzona zostanie na gruncie wzajemnego zrozumienia i szczerzej współpracy z arabskim narodem. Gwałtowna krytyka pras arabskiej w związku z dyskusją w parlamencie brytyjskim nad projektem palestyńskiej rady prawodawczej dowodzi, że taka współpraca jest niemożliwa. Zresztą biorąc pod uwagę nawet głosy arabów bardziej umiarkowanych, projekt rad byłby wyzyskany do zwalczania obecnej, zagwarantowanej ustawą mandatową konstytucji Palestyny i uczynienia z ciała prawodawczego trybunu, zwalczającej idee żydowskiej siedziby narodowej.

Ten sam dziennik w innym artykule zwraca uwagę na często powtarzające się w ostatnich czasach odwiedzenia Palestyny przez rolicznych działaczy Iraku i Szwecji, co — zdaniem „Haaretz” — świadczy o nowej, zasługującej na specjalną uwagę orientacji nacjonalistów arabskich.

Przyszłość sjonizmu — pisze organ sjonistów — jest ściśle związana z rozwojem sąsiadujących z Palestyną krajów arabskich. Trudno twierdzić, że między obywatelami Palestyny, gośćmi a kołami nacjonalistów arabskich miały miejsce jakieś tajne umowy, natomiast żydzi są winni, że zaniechali propagandy w państwach arabskich i nie zorientowali tamtejszej ludności zarówno o działalności żydów w Palestynie, jak i o swem ustosunkowaniu się do kwestii arabskiej.

Przewódca sjonizmu — konkluduje „Haaretz” — nie powinni koncentrować wszystkich swoich wysiłków w Londynie i zaniedbywać Damask, Bagdad i Kair, lecz poważną część swoich wysiłków politycznych poświęcić także sąsiadującym z Palestyną ludom arabskim.

Jutro pogoda

Komunikat P. I. M.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia jutrzejszego:

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, większem w dzielnicach południowych i południowo zachodnich, gdzie możliwy przelotny deszcz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Fala klęsk żywiołowych w Niemczech i Sowietach

BERLIN, 7. V. Z Hildburghausen donoszą, że cała połudn. Turynja została wczoraj nawiedzona ciężką klęską żywiołową. Długotrwały ulewny deszcz, połączony z oberwaniem się elmury spowodował powódź w całej okolicy.

W Hildburghausen większa część miasta stoi pod wodą. Spiących mieszkańców i dzieci udało się uratować z największym trudem. Tor kolejowy na odcinku Schleusingen — Tremar został podmyty na przestrzeni

około 100 mtr. Ruch pasażerski odbywa się autobusami, zaś ruch towarowy — samochodami ciężarowymi.

BERLIN, 7. V. Klęska powodzi dotknęła również wschodnią część Turynji. W niektórych miejscowościach woda zalala pola do wysokości 2 metrów, porywając wszystko, stojące na drodze.

M. in. woda porwała 18-letniego cyklistę razem z rowerem. Młodzieniec poniósł śmierć. Łąki, pola i ogrody są całkowicie zamu-

lone, wszelka komunikacja jest przerwana.

MOSKWA, 7. V. Naskutek gwałtownego tajania śniegów spowodu nagłego ocieplenia się poziomu wód na dopływach północnej Dźwily znacznie się podniósł, np. na Suchonie poziom wody wynosi 10 m.

Szybkie ruszenie lodów spowodowało liczne i niebezpieczne zatopy, ciągnące się w niektórych miejscach na przestrzeni 20 km. Szereg wsi zostało zalanych.

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Tajemnicze zniknięcie 8 tysięcy zł z torbą listonosza

Z Krakowa donoszą: We wtorek 5 bm. listonosz z urzędu pocztowego w Rabce Andrzej Kaczmarczyk wyszedł na rejon, mając w torbie około 15 tysięcy złotych na wyplaty.

Po drodze wypłacił on kilka przekazów na łączną sumę kilku tysięcy złotych, a przechodząc koło restauracji Klimalskiego, wstąpił tam z dorczeniami, gdzie spotkał się ze znajomymi. Po wyjściu z restauracji wstąpił jeszcze do pensjonatu „Liljana“, gdzie doręczył pieniądze, zaś po wyjściu z „Liljany“ zaginął bez śladu. Kiedy interesanci oczekujący na pocztę zaczęli alarmować telefonicznie urząd pocztowy, wszczęto poszukiwania za listonoszem i znalazł go dopiero nad wieczorem w krzakach śpiącego obok torby, wypróżnionej z pieniędzy.

Po obudzeniu Kaczmarczyk zeznał, że kiedy wyszedł z pensjonatu „Liljana“, przystąpił do niego jakiś mężczyzna, prosząc go o ogień do papierosa. Kiedy Kaczmarczyk dał mu ognia, nieznajomy poczęstował go papierosem, który Kaczmarczyk zapalił i od tego czasu rzekomo stracił przytomność. — Nieznajomy ten miał znajdować się również poprzednio w restauracji. — W torbie było jeszcze przeszło 8 tysięcy złotych, które zginęły, natomiast listy i inne przesyłki pozostały nienaruszone. Policja wszczęła natychmiast śledztwo. Kaczmarczyka na czas dochodzeń zatrzymano.

We środę przybył do Rabki komendant pow. P. P. z Nowego Targu, również dyrekcja poczt z Krakowa przysłała swego delegata, który przeprowadza dochodzenia na poczte.

Nowy rektor politechniki warszawskiej

Na posiedzeniu wyborczym delegatów wydziałów politechniki warszawskiej w dn. 6. maja, rektorem politechniki na lata akademickie 1936/37, 1937/38 i 1938/39 wybrany został prof. Józef Zawadzki.

Praktyki wakacyjne dla studentów

Ministerstwo oświaty ustanowiło dla szkół wyższych kontyngenty praktyk wakacyjnych, uzyskanych w wyniku państwowej akcji dostarczania praktyk dla studentów w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych. W dniach najbliższych szkoły otrzymają wykazy praktyk i rozpoczną przydzielanie ich studentom. W r. b. ilość praktyk wakacyjnych dla studentów zostanie powiększona, gdyż miejsca dla studentów, zgłoszone przez przemysł i handel prywatny, zostaną również oddane do dyspozycji władz akademickich.

Utrzymany zostanie jedynie typ praktyki indywidualnej — obozy, praktykantów nie będą organizowane.

Niewłaściwe imprezy

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Doszło do wiadomości Naczelnego komitetu, iż niektóre instytucje, stowarzyszenia i związki organizują w dniu żałoby, dnia 12-go b. m., akademje za płatnymi biletami wstępu, przeznaczając dochód z nich na swoje cele, względnie na cele uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, co w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego jest niezgodne z założeniami Naczelnego komitetu.

Naczelny komitet zwraca przeto uwagę obywateli na tego rodzaju wypadki i stwierdza, że podobne imprezy dochodowe w dniu 12-ym maja są niewłaściwą formą uczczenia Wielkiego Zmarłego.

Rowerzysta zabity, samochód strzaskany

Z Katowic donoszą: W środę o godz. 4,30 rano na nowej szosie, prowadzącej do Brynowa, wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Sprzed restauracji Koppla przy ul. Kościuski wyjechało auto osobowe kierowane przez właściciela dra Wojciecha Dyjasa, urzędnika jednego z konserwów katowickich, w którym znajdowały się 4 osoby. Auto na szosie najechało z tyłu na 30-letniego Erika Pfeifera, nocnego klucznika, jadącego rowerem. Samochód włókł ofiarę na przestrzeni przeszło 40 m. Pfeifer zmarł na miejscu, doznając pęknięcia czaszki, przyczem nastąpiło zalanie mózgu krwią.

Dra Dyjasa aresztowano, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Pół wsi spłonęło w Kieleckim

W ub. środę 6. b. m. około godz. 11-tej przedpołudniem we wsi Wincentów, w pow. kieleckim, z nieustalonej przyczyny przyczynił się do groźnego pożaru. W niespełną godzinę spłonęło doszczętnie 18 domów mieszkalnych wraz z wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzem. Rozszalały żywioł groził zagładą całej wsi, dopiero przybyła z Kielec straż motorowa oraz kilka sąsiednich straży pożarnych zdołały opanować groźną sytuację i zlokalizować pożar. W czasie akcji kilkanaście osób uległo poparzeniom różnego stopnia, bez dachu nad głową pozostało około 100 osób, które obozują pod gołym niebem. Straty są bardzo znaczne.

Ze sportu

TRENINGOWY MECZ POLSKIEJ REPREZENTACJI Z DOSKONAŁĄ DRUŻYNĄ ANGIELSKĄ

Jak już podaliśmy do Polski przyjeżdża słynna angielska drużyna piłkarska Chelsea, która w dniu 28 maja rb. tj. w sobotę spotka się na Stadionie Wojska Polskiego w stolicy z reprezentacją Polski, a następnego dnia w Krakowie z Wisłą.

Chelsea przyjeżdża do Polski w najsilniejszym składzie ze wszystkimi swoimi asami; kierownictwo bowiem drużyny Chelsea otrzymało polecenie z Angielskiego Związku Piłki Nożnej, by w Polsce, która jeszcze nie widziała prawdziwego angielskiego futbolu zademonstrować go w najlepszym wydaniu.

Władze piłkarskie w Polsce zdają sobie sprawę, iż nieczęsto będą miały sposobność

Wojska amerykańskie nad Kanałem Panamskim

W najbliższym czasie zawartym być ma między rządami Panamy i Stanami Zjednoczonymi nowy układ, w którym Stany Zjednoczone zamierzają się zrzec wyłączonego prawa obrony Kanału Panamskiego. Projekt nowego układu, zatwierdzony rzekomo przez prezydenta Roosevelta, napotyka na ostrą sprzeciw zarówno senatu, który według konstytucji amerykańskiej jest jedynie uprawniony do zatwierdzenia układów z państwami obcymi jak i kół woj. Matuszewski — zmiana nocna — maszyna 4-ta. — skowych.

Koła te złożyły w departamencie stanu memoriał, w którym, wskazując na doniosłe znaczenie Kanału Panamskiego dla obrony Stanów Zjednoczonych i ich swobody ruchów na Oceanie Spokojnym,

podkreślają, że armia i flota, niezależnie od wszelkich układów międzynarodowych będą nadal stały na straży kanału i interesów Ameryki Północnej na tym obszarze.

Odrzucone propozycje japońskie

Rząd sowiecki odrzucił propozycje japońskie w sprawie przedłużenia na lat 12 obowiązujących dotychczas umów rybackich na wodach Dalekiego Wschodu. Rząd sowiecki proponuje przedłużenie kontraktów na lat 5, uzasadniając swe stanowisko tem, że przedłużenie na okres 12-letni nie odpowiada przyjętym normom prawnym. Układ rybacki między Japonią i Sowietami istnieje od roku 1928.

Niemcom brak marynarzy

Jak podaje „Marine Rundschau“, ostatnie roczniki rezerwy daly zaledwie 3 000 żołnierzy zdolnych do pełnienia służby w niemieckiej marynarce wojennej. Pismo wskazuje w związku z tem trudności nalezycia obsady niemieckich okrętów wojennych, które w chwili obecnej nie rozporządzają dostateczną ilością odpowiednio wyszkolonego personelu.

Pęknięty but i Prezydent Roosevelt

Prezydent Roosevelt przemawiał na jednym z zebrań, na którym byli obecni weterani wojny światowej, przed którymi Roosevelt starał się, jak to jest w zwyczaju tamtejszym, uczcić ich jak najbardziej popularnym. Zdawał on sobie sprawę dobrze z tego, że nie potok słów, argumentacja, obietnica swoje zrobią, lecz tylko pewien rodzaj gestu czy też jakiegoś ekscentrycznego niemal wystąpienia. I szybko nadarzyła się sposobność. W pierwszym rzędzie siedział jeden z byłych żołnierzy, który miał prerażliwie pęknięty but.

Gdy to zobaczył Roosevelt przerwał swoje przemówienie, zwracając się do właściciela tego buta z nast. prośbą: „Moje buty szalenie mi dokuczają, ponieważ są za ciasne, dłużej już nie mogę wytrzymać, niechże pan będzie łaskaw odstąpić mi swoje buty, wzamian za moje“. Naturalnie z miejsca nastąpiła wymiana bućków na oczach kilkunastu tysięcy o-niemialych słuchaczy. Lecz po chwili wszystkich ogarnął istny szal.

Prezydent był bożyszczem tłumu.

Miód kapiący z powały w chacie

Nie mogli wyjść ze zdziwienia, a potem uwolnić się ze strachu, mieszkańcy jednej z chat wsi Stambidge w południowej Anglii. Oto — jednego dnia, z powały chaty począł kapać na stół miód. Dostłownie miód i to w dużej ilości. Kogo tylko nie wezwano do zbadania, stwierdził, że jest to dosłownie miód. Po ochłonięciu z przerażenia, gdy rozpoczęto drobniagowe badanie, skąd się ten miód bierze ustalono, że przez dziurę w dachu wleciał na strych cały rój pszczół, gnieżdżąc się w szparach.

Po jakimś czasie zapas miodu zaczął przeciekać, sprawiając tyle kłopotu i strachu, mieszkańcom domu i przybyłym wieśniakom.

Pałac negusa w Szwajcarii do nabycia

Cesarz-uciekinier, Haile Selassie, posiada w Szwajcarii, w Vevey, duży pałac, zwany „Blumenwiese“. Od pewnego czasu za pośrednictwem maklera pałac wystawiony jest na sprzedaż.

Pierwsza cena ogłoszona wynosiła 240.000 franków szwajcarskich, wobec jednak braku amatorów na kupno zmniejszono ją do 210.000. Jednakże, jak dotychczas, nie zgłosił się żaden kupiec.

Aktualności Poznania

Nagle opuszczenie szeregów bokserów Warty przez mistrza Polski w wadze muszej Sobkowiaka wywołało w kołach poznańskich wielkie poruszenie, tembardziej, że Sobkowiak wyjechał do Warszawy, nie wnosząc do swego klubu żadnego pisma o skreślenie z listy członków. Sekcja bokserów Warty postanowiła przesunąć na miejsce Sobkowiaka Wirskiego, miejsce którego zajmie Koziołek.

Anglja pokonana w Wiedniu 2:1

Rozegrany we środę w Wiedniu wobec 60 tysięcy widzów międzynarodowy mecz piłkarski Anglja — Austria, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Austrii w stosunku 2:1 (2:0), okrywając tem piłkarstwo austriackie wielką chwałą. Już po 17 min. grv Austria prowadziła 2:0, zdobywając bramki przez Sindelara (12 min.) i Viesla (17 min.). Po przerwie Angljcy ruszyli z ogromnym impetem do ataku, chcąc za wszelką cenę skorygować niekorzystny dla siebie wynik. W zamieszaniu podbramkowym po kornierze w 9 min. udaje się Camellowi główką strzelić bramkę, której bramkarz austriacki, Platzer nie mógł, niestety, obronić. Dalsze huraganowe ataki Anglików nie doprowadziły do żadnego wyniku cyfrowego, wobec doskonałej obrony Austrii. Wśród kolosalnego entuzjazmu widowni sędzia p. Langenus (Belgia) odgwizduje koniec zawodów, które przyniosły pierwsze zwycięstwo piłkarzy kontynentu nad mistrzami Albionu. Sukces swój zawdzięcza Austria przedewszystkiem

świetnej linii napadu, w której zwłaszcza wyróżniali się Sindelar, Viertel, Bican.

Brawo Poznań

Nasi koszykarze pobili faworyta turnieju

GENEWA. W czwartek rano rozegrany został w Genewie mecz koszykówki między reprezentacyjnymi drużynami Poznania i Barcelony. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków, w stosunku 38:24. Uważana za faworyta drużyna hiszpańska pomimo silnego tempa, narzuconego w pierwszej połowie gry, ustępowała przewadze Polaków.

Lekkoatletyczny radjo - trening

Zawodnicy prowincjonalni odczuwają dotkliwie brak fachowego kierownictwa podczas treningu. Za wodnik przyszedłszy na trening często nie wie co ze sobą robić, co i jak trenować? Aby temu zapobiec zarząd krakowskiego okręgowego związku lekkoatletycznego zorganizował nadawanie audycji treningowych lekkoatletycznym przez radjo co tygodniowo godzinie 19,35 we wtorek. Trener krakowskiego związku lekkoatletycznego będzie podawał dla wszystkich konkurencyjnych lekkoatletycznych dokładny plan treningu oraz odpowiednie wskazówki techniczne.

Audycja ta oczywiście nie będzie mogła zastąpić w zupełności instruktora lecz w każdym razie odda duże usługi zawodnikom prowincjonalnym w ośrodkach, które nie posiadają fachowych instruktorów.

Opowieść o awanturnych przygodach trzech muszkieterów



39) „Królowa zgubiona! — powtórzył książę — O nie! do tego nie dopuszczę. Mamy jeszcze pięć dni czasu. Patrik! przyslij mi tu natychmiast mojego jubilera i sekretarza!“

Po godzinie — posłaniec księcia zawiadził już do portu jego rozkaz, aby przez pięć dni ani jeden okręt nie opuścił brzegów Anglii w drodze do Francji. W ten sposób książę udaremnił hrabinie de Winter zawiadomienie ministra o odcieciu brylantów przed balem. W pałacu jubiler pracował dzień i noc i

przygotował dwie spinki brylantowe, nie różniące się niczem od pozostałych dziesięciu. Wreszcie nadszedł dzień odjazdu. Książę pożegnał serdecznie d'Artagnana i powiedział mu na odchodem: „Zdobyłeś prawo do mojej wdzięczności i do mojej przyjaźni. Pamiętaj, że zawsze masz prawo zwrócić się do mnie, gdy będziesz mnie potrzebował. Powiedz, może teraz już mogę coś zrobić dla ciebie?“ „Milordzie — odrzekł d'Artagnan — to, co zrobiłem, zrobiłem dla królowej!“

W porcie d'Artagnan odnalazł okręt, do kapitana którego miał list od księcia. Komendant portu na widok podpisu i pieczęci Buckingham'a natychmiast dał pozwolenie na opuszczenie portu, w którym około pięćdziesięciu innych okrętów naprzęd czekało na pozwolenie odjazdu. Na jednym z nich d'Artagnan spostrzegł w chwili odjazdu swego okrętu piękną postać kobiecą, stojącą na pokładzie. Poznał w niej ową nieznajomą damę z Meung, którą jego tajemniczy wróg nazywał „milady“.

Trzech lotników poniosło śmierć w czasie katastrofального zderzenia trzech samolotów w powietrzu

W dniu wczorajszym o g. 10,45 miała miejsce strasza katastrofa lotnicza pod Skokami. Odbływały tam loty ćwiczebne samoloty wojskowe „Potezy 25” 3 pułku lotniczego. W pewnej chwili trzy samoloty zderzyły się w powietrzu. Jeden z aparatów spadł strzaskany na katolicki cmentarz skocki. Załoga, składająca się z dwóch osób zginęła na miejscu. Drugi samolot poleciał dalej, ale skutki zderzenia musiały być bardzo poważne, bo w chwilę potem z samolotu wyskoczył ze spadochronem jeden z członków jego załogi. Spadochron jednak nie rozwinął się i lotnik zabił się, upadając na ziemię. Zanim drugi z załogi aparatu zdążył z niego wyskoczyć — samolot runął na ziemię, spadając o kilkaset metrów od pierwszego, na brzeg jeziora skockiego.

Trzeci samolot nieznacznie uszkodzony zdołał dolecieć na lotnisko poznańskie, gdzie szczęśliwie wylądował. Katastrofa wydarzyła się w momencie, gdy wszystkie samoloty, lecąc w kłuzę, znajdowały się na wirażu. Wskutek nagłego i silnego wiatru jeden z samolotów wpadł w tak zw. żeślizg,

uderzając z całych sił podwoziem w skrzydła sąsiedniego samolotu. Ten zaś zepchnięty wpadł na trzeci samolot, uszkadzając go na szczęście nieznacznie.

Obsadę strzaskanego samolotu stanowili ppor. obs. Janusz Śliwiński i sierż. pilot Ozorkiewicz, którzy zginęli na miejscu. — Lotnikiem, który wyskoczył z samolotu ze spadochronem był śp. st. sierż. Fr. Adamczyk. Wreszcie stosunkowo szczęśliwie wyszedł z katastrofy podchor. rez. pilot Lubiejewski, który wylądował na uszkodzonym

samolocie, jednak skapotował, odnosząc przytem powierzchowne rany. Rannego odwieziono do szpitala wojskowego w Poznaniu. Zaznaczyć należy, że uratowany lotnik zgłosił się ochotniczo do ćwiczebnego lotu, który zakończył się tak fatalnie i pociągnął za sobą śmierć trzech dzielnych lotników.

Zwłoki tragicznie zmarłych lotników przewieziono do Poznania. Na miejscu wypadku znajdowała się wojskowa komisja śledcza, która przeprowadziła dochodzenia.

Uwaga! Plantatorzy buraków cukrowych!

Od szeregu lat grasuje we Wielkopolsce najgroźniejszy szkodnik buraków cukrowych i pastewnych, pluskwa burakowa.

Jest to szkodnik, z którym natura nie walczy i nie możemy spodziewać się w żadnym wypadku zmniejszenia się jego ilości bez walki człowieka. Wielka płodność pluskwy — dwa

pokolenia w ciągu roku — łatwość rozprzestrzeniania się przyczynia się do wyrządzenia w plantacjach buraczanych ogromnych wprost szkód. Podczas gdy w roku 1935 można było spotkać pod krzewem najwięcej 400 sztuk pluskwy, to w obecnym roku spotykano ilość 600 sztuk nie należy do rzadkości. Wobec tak ogromnych ilości pluskwy dokładne przeprowadzenie walki z nią przy pomocy pasów chwytanych jest konieczne.

W tym roku pluskwa burakowa po długotrwałych niskich temperaturach zaledwie w minimalnych ilościach wyszła z leż zimowych, wobec tego dla uchronienia się od pluskwy nie należy siał buraków przed 17 maja.

Plantatorzy, którzy zastosowali pasy chwytne winni wstrzymać się od siewu właściwych buraków, aż do terminu, który będzie osobno podany w odpowiednim czasie.

Plantatorzy, którzy pasów chwytanych nie zastosowali, powinni we własnym interesie zgłosić się do jednego z instruktorów walki z pluskwą przy Cukrowni w M. Górcie, Gostyniu, Kościanie, Opalenicy, Szamotułach, Środzie, Witaszycach dla zbadania stanu zapluskwienia plantacji i podania środków zaradczych.

Inspektorat dla walki z pluskwą burakową przy Szkole Rolniczej w Lesznie przyjmuje zgłoszenia we wszelkich sprawach, dotyczących się ochrony buraka a w szczególności walki z pluskwą burakową, czy korespondencyjnie, czy też telefonicznie.

(—) Inż. Stanisław Jeż

Inspektor dla ochrony buraka.

Skazanie mordercy na 15 lat więzienia

Rawicz. Ostrowski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Rawiczu, skazał gospodarza Marcina Ratajczyka z Białego Koła za zabójstwo wymiennika śp. M. Wojtyczki na 15 lat więzienia.

Zbrodnię tę popełnił Ratajczyk w październiku ub. roku.

8 OSÓB ULEGŁO ZATRUCIU po spożyciu niebadanego mięsa

Znin. Niezwykłą zatruciu uległa ostatnio rodzina N. i Af. Po spożyciu prawdopodobnie nieświeżego mięsa, zauważono objawy zatrucia.

Po zastosowaniu środków przeczyszczających, oddano wszystkie ofiary zepsutego mięsa pod opiekę lekarską. Sprawą tajemniczego wypadku, mogącego spowodować śmierć paru osób, zajęła się policja, która stwierdziła, że

8 osób uległo zatruciu wskutek zjedzenia nieświeżego mięsa. Dopiero teraz okazało się, że zatrucie powstało po spożyciu wyrobu z nieświeżego mięsa, ze świni, ubitej z ominięciem zbadania. Sprawa, która w konsekwencji mogła przynieść śmierć kilku osób, zajęli się kompetentne czynniki, przeprowadzając śledztwo w tej sprawie.

MISJONARZE ZDEMASKOWALI SEKCIARZY którzy kolportowali ulotki o treści antyrelijijnej

Znin. Parafia żnińska przeżywała podniosłe uroczystości kościelne. Mianowicie dzięki staraniom i zabiegom admin. parafii, ks. prob. Hoffmanna, odbywały się po przerwie

10-letniej misje, prowadzone przez ks. Jezuitów. Codziennie odbywały się 3 nauki przy bardzo licznych udziałach wiernych z miasta i sąsiednich wiosek.

Tak jak wszędzie, tak i w tym wypadku, pewne jednostki, które kole w oczy przywiązanie do wiary swych ojców usiłowały skopystać z okazji i wprowadzić dezorientację i ferment w szeregach wiernych, zasypując poprostu miasto, różnego rodzaju broszurami, rzekomo zalecanymi przez księży misjonarzy i to w dodatku za opłatą.

W dużej mierze „wilki w owczej skórze” cel swój osiągnęli, wkładając swoje broszury, lecz w końcu, gdy wieść doszła do uszu ks. misjonarzy, ci wreszcie załali kłam twierdzeniem „wysłańców kościoła narodowego”, odkrywając ich prawdziwe oblicze.

Napadli 80-letniego wymiennika

Kobieta hersztem napastników

Jarocin. W nocy ubiegłej wtargnęło 3 zamaskowanych osobników do mieszkania wymiennika 80-letniego Kazimierza Malinowskiego, którego skrupowano sznurami. Następnie napastnicy okradli doszczętnie starszaka. Wśród napastników znajdowała się jedna kobieta. Dochodzenia policyjne są w toku.

Kim ona była?

Wspomnienia słodko-gorzkie...

Dia odzyskania równowagi po nocnym posiedzeniu udaliśmy się we dwójkę do parku na Solacz, (Próchnięcie wschodzącego słońca ugrały powalnie na lekko falującej powierzchni stawu i kaskadach szmerzącego strumyka. Słowiki prześpiewały się w ujętym wyrznięciu swych tęsknot do ukrytych w krzewiu kochanek. Wszystko wokół tętno pięknie młodego życia i słodczy budzącej się miłości. Mój okazały pełen dystynkcji towarzysz, zabawiający mnie dotąd szyderstwami na temat naszej ludzkiej filozofii — wiotczal i mliłnaki powoli, Miętko i rzewnie lkaając gardziółka słowików chwycił go widząc za serce bo nagle całkiem przestawiony zaczął w tonach lagodnych:

— Tak... ona jest temu winna, że zostałem starym kawalerem... Muszę się raz komuś z tego wspomnieć. Epizodzik to niby, jak tysiąc innych a jednak zapomnieć tego niepodobna... Słuchaj tedy, człowieku uważnie i nie przerywaj nic.

Było to też takiego zwirowanego dnia wiosennego, w Parzycu. Po szczęśliwym złozonym egzaminie waleśalem się pod wieżozł po mieście i spoinstrzegam naraz z jakie dziesięć kroków przedemną, królewską postać żłozłowej kobiety. Mój typ małob: mój wymarzony ideał, w takiej doskonałości nigdy przedtem ani potem niespotykany. Nie przesadzam. Do tej sunającej przedemną z niewysłowionym wdziękiem niewiastą ciągnęła mnie siła, wobec której możliwości oporu nie istnieją. Musiałem zostać w jej pobliżu.

Przekroczyła bulwar — ja za nią, wstepowała do rozmaitych magazynów — ja czekałem jak wieny pies na dworze. Trwało to tak może z godzinę, aż nagle ona przystaje obraca się „mierzy mnie oczyma — ach te oczy! — i mówi:

— Podziwiam panią ciępliwość — młody człowieku czy jeszcze nie dosyć tego bezmyślnego spaceru?

Byłem na coś podobnego przygotowany, a jednak: ja, pan doktor chłop jak dąb, poczerwieniałem w tej chwili jak żaczek, serce biło mi tak gwałtownie, że zdołałem zaledwie wyjkać:

— Przepraszam łaskawą panią proszę wybaczyć ale... ale... nie mogłem inaczej musiłem.

— Ach tak — powiedziała z uśmiechem i przyjrzała mi się badawczo raz jeszcze. — Ostatecznie skoro to panu aż tak dużo sprawia przyjemności, to... zawahała się i dodała po chwili: — to może mnie pan nawet zaprosić na kolację!

— O! Pani łaskawa! — wytremotałem jak

ten słowik nad nami. Było około siódmej. Staliśmy właśnie w pobliżu Café de Paris.

— Może tam — powiedziała i już za chwilę siedzieliśmy przy wspaniale udekorowanym stole.

Młoda kobieta wybierała z naiwną prostotą najdroższe potrawy, desery, owoce i wina. Mój portfel drżał, że tak powiem na własną rękę ze strachu, ale co tam olimpijczykowi w takiej chwili bzdurny pieniądź...

To była uczta? Czy mogła to być istota z tego świata? Skąd ten dowcip zawsze jedyny a jednak delikatny? Ta iście kobieca czułość, napawająca rozkoszą całe jestestwo — a jednak bez słabego nawet cienia grzeszności...

Kapalem się w morzu zachwytów, o jakich nasza dzisiejsza młodzież nie ma wyobrażenia.

Przy placeniu rachunku — dreszcze ale dreszcze — dreszczami... Przypadek rzucił, że na wesele, płatny nazajutrz, miałem kilka banknotów przy sobie.

Na życzenie mej królowej pojechaliśmy do teatru. W drodze dowiedziałem się czegoś zupełnie niespodziewanego: ta czarująca kobieta z gracją i akcentem wytwornej paryzanki była angielską.

Podczas przedstawienia bawiła się jak dziecko. Zaledwie kurtyna spadła, powiedziała z lekkim westchnieniem:

— Tak, mój przyjacielu, teraz musimy się rozstać!

Te chłodne słowa wyrzuciły mnie raptem z siódmej nieba — oprzytomniałem momentalnie.

— Ależ łaskawa pani, proszę błagam przeczekać nie już teraz?

Śmiała się zamysłona.

— Daj mi pan swój adres, napiszę panu...

A gdy jej podałem moją kartę pożegnała się szybko słowami:

— Dziękuję panu serdecznie za ten przemity wieczór!

Na ulicy przystanęliśmy jeszcze na chwilę pod drzewami a ona odezwała się:

— Niechże się pan tak nie smuci to doprawdy nie warto; zobacz pan, później sam pan sobie to powie!

— Ach droga łaskawa pani, czy pani doprawdy nie wczuwa jak ciężko mi być musi tak z panią się rozstawać?

Siała chwilę jakby niezdecydowana, potem ujęła obręcz moją głowę i pocałowała mnie pro-

sto w usta. Nie zapomnę tego pocałunku do śmierci a jednak — przysięgam! — był on niewinny i czysty jak złoto!

— Do widzenia! szepnęła i poszła. Za dwie minuty zafurczał samochód... a ja pozostałem na miejscu, ogłuszony, zrozpaczony, rozczarowany — jak długo? niewiem...

Ang była wiosna, a ja byłem właściwie bardzo jeszcze młody...

Okolo dziewiętej następnego dnia zbudziło mnie z głębokiego snu kilkakrotne dzwonicie. Otworzyłem. Wszedł boy hotelowy. Ukłonił się zgrabnie zapytując:

— Pan doktor Edward N.? Wolno poprosić o legitymację? Mam polecenie oddać ten list do rąk własnych.

Odebrałem pachnącą kopertę adresowaną z rozmaciem znanym charakterystycznym piśmem angielskim. Wjąłem z niej zapisany arkusz papieru i ciekawą złożoną karteczkę.

List czytałem rozumnie się naprzód. „Nieroztropny młodzieńcze, nie żaluję naszego pięknego wieczora bo wskrzesił on we mnie chociaż na kilka godzin tylko, prześliczne wrażenia z czasów mojego panieństwa. A jednak robię sobie wyrzut że wymagałem od pana ofiary za wielkiej aczkolwiek ponosił ją pan z godnością naprawdę wytworną. Proszę mnie zechcieć odwiedzić od moich zgrzytów sumienia, przyjmując załączoną bagatelkę i zatrzymaj mnie pan — proszę o to bardzo! — na zawsze w dobrej pamięci.”

Byłem wówczas jeszcze za naiwny ażeby prawdziwy sens tego pisma uświadomić sobie należycie ale gdy rozwinąłem karteczkę i zobaczyłem banknot tysiącfrankowy, dygotałem cały z oburzenia.

Czemże ja w jej oczach byłem do diabła! Ale już dzwoniło znnowu był to tym razem gość oczekiwany: inkasent z wexlem...

Na jego widok straciłem na chwilę całkiem grunt pod nogami, ale wrodzony instynkt zwyciężył. Ręka z banknotem podniosła się mechanicznie, a usta mówiły:

— Nie mam w domu niestety drobnych!

— Ach to nie- odpowiedział inkasent. Przyjść chętnie po południu.

Przeżyłem dzień straszliwy! Pełen wstrętu do samego siebie, unikałem lustra, spluwałem przed sobą. Wtęj nawet jeszcze chwili czuję wyraźnie jakby rumieniec wstydu na twarzy.

— Nie widziałeś tej pani już nigdy? zapytałem.

— Drogi przyjacielu, gdybym był ja choć raz jeszcze gdziekolwiek spotkał nie byłoby napewno tej gnębiącej domieszki w tem moim tak niewiarogodnie pięknym zresztą wspomnieniu.

Tomasz Bobrowski

RADJO

Sobota, 9 kwietnia 1936

Program ogólnopolski: 6,30 Kiedy ranne wstają zorze; 6,55 Gimnastyka; 1,20 Dziennik poranny; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Audycja dla porobowych; 8,30—11,57 Przerwa; 11,37 Sygnał czasu; 12,00 Hojnal z Krakowa; 12,03 Dziennik południowy; 12,25 „Kiedy kwitną fiołki” — koncert w wykon. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzwińskiego z udz. Mary Gabrielli Stefana Witasa i Trójki; Radjowej; 13,10 Chwila gospodarstwa domowego; 14,15—15,30 Przerwa; 15,00 Matka Chinka — obrazek obyczajowy z powieści: „Spowiedź Chinki” — Pearl Buck; 15,15 Nasz handel morski; 15,30 Koncert w wykonaniu kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej (z Krakowa); 16,00 Lekcja języka francuskiego; 16,15 Bajka dla dzieci pt.: „Trzy małe świnki” — w oprac. i reżyserji Marjana Hemara ilustracja muzyczna Boruńskiego; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Tr. Nabozęństwa Majowego z kościoła NMP w Wielkich Piekarach na Śląsku (przez Katowice); 17,50 Mównia o prowincji: Jak rozpocząć pracę kulturalną? — pogadanka Kazimierza Mężyńskiego (z Torunia); 18,00 Koncert solistów (z Poznania). — Wyk.: Nadziewa Padlewska (fort.). Michał Sumiecki (śpiew); 19,55 Wiadomości sportowe ogólne: — 19,45 Pogadanka aktualna; 20,00 Mozaika muzyczna” Wyk.: Tadeusz Zygadło — skrzypce Władysław Szpilman — fortepian, Artur Fuks — klarnet i saksofon, Marjan Orzechowski — wibrafon, Adam Aston — śpiew; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazek z Polski współczesnej; 21,00 Audycja dla Polaków zagranicą: Wilno — miłe miasto w oprac. red. Tadeusza Łopalewskiego (z Wilna); 21,30 Wesoła Syrena — w opracowaniu Marjana Hemara; 22,00 Koncert symfoniczny Wykonawcy: Orkiestra symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Lola Strážberžanka (fortepian); — 23,00 Wiad. meteor. dla żegluzi powietrznej; 23,05 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzwińskiego.

Lokalne audycje poznańskie: 6,30 Muzyka ludowa (płyty); 7,30 Program na dzisiaj oraz parę informacji; 7,40 Wiazanki walców (płyty); 12,15 Zwalczenie szkodników wśród kwiatów pokojowych — pogadanka (wygłosił Witold Alkiewicz); 13,15 Lekka muzyka (płyty); 14,50 Nowości z płyt 15,20 Przegląd giełdowy; 18,40 Pogadanka społeczna; 18,45 Artysta na gitarze (płyty); 19,00 Wieczór literacki: Poezje złotego okresu Poznania (1840—1846) — opracował dr Zenon Kosidowski, Recytują: Bolesław Łoedl, art. Teatru Nowego; Teofila Koronkiewiczówna, art. Teatru Nowego; 19,10 Program na jutro; 19,20 Koncert reklamowy; 19,35 Wiad. sportowe.

Stacje zagraniczne: Bratislava 17,40 Melodie operetkowe; Koenigswusterhausen 18,00 Pieśni i tance ludowe; Hamburg 18,00 Świeży powiew, koncert; Koenigswusterhausen 19,00 Muzyka lekka — Kapela Liwżakowa: Budapeszt 19,05 Koncert radijowy; Wiedeń 19,25 „Gejsza” — operetka Joneasa; Frankfurt 20,10 Wieczór majowy; Kopenhaga 20,10 Radiobal dla młodych; Sztuttgart 20,10 Księżyc majowy — wesoła aud. Sottens 20,15 Festival Dworzak; Paris PTT 20,50 „Hrabina Marica” — operetka Kalmana; Medjolan 20,55 Koncert symfoniczny; M. Ostrowa 20,40 „Nasza kochana pani” — operetka Eyslera; Sztuttgart 21,15 Muzyka taneczna; Wiedeń 22,10 Arie operowe; Lipsk 22,50 „A jutro niedziela” — koncert; Praha 22,50 Muzyka lekka; Koenigswusterhausen 22,50 Nocna muzyka; Medjolan 22,45 Muzyka taneczna; Budapeszt 22,50 Koncert orkiestrowy; Koenigswusterhausen 23,00 Prosimy do tańca; Wiedeń 23,05 Muzyka taneczna; Radio Paris 23,30 Muzyka lekka.

GIEŁDY

Giełda zbożowa w Poznaniu		
Żyto	14,50	14,75
Usposobienie: spokojne.		
Pszonica	21,75	22,—
Usposobienie: spokojne.		
Jęczmień 700—725 g/l	15,25	15,50
Jęczmień 670 — 680 g/l	13,—	13,25
usposobienie stałe		
Owies 450—470 g/l	15,50	15,75
Owies standardowy	15,—	15,25
Mąka żytnia wyc. 0—30% wł. w.	21,25	21,50
Mąka żytn. gat. I. 0—50% wł. w.	20,75	21,—
Mąka żytn. gat. I. 0—65% wł. w.	19,75	20,25
Mąka żytn. gat. II 50—65% wł. w.	16,—	17,—
Mąka żytn. pośl. ponad 65% wł. w.	14,50	15,50
Mąka psz. gat. I. wyc. 0—20% wł. w.	34,—	35,75
Mąka pszenna gat. IA 0—45% wł. w.	33,25	33,75
Mąka pszenna gat. IB 0—55% wł. w.	32,25	32,75
Mąka pszenna gat. IC 0—60% wł. w.	30,75	31,25
Mąka pszenna gat. ID 0—65% wł. w.	30,75	31,35
Mąka pszenna gat. IIA 20—55% wł. w.	30,—	30,50
Mąka pszenna gat. IIB 20—65% wł. w.	29,50	30,—
Mąka psz. gat. IID 45—65% wł. w.	27,—	27,50
Mąka psz. gat. IIF 55—65% wł. w.	23,75	24,25
Mąka psz. gat. IIG 60—65% wł. w.	22,25	22,75
Mąka psz. gat. IIIA 65—70% wł. w.	20,25	20,75
Mąka psz. gat. IIIB 70—75% wł. w.	18,25	18,75
Usposobienie: spokojne		
Otreby żytnie przem. stand.	12,50	13,—
Otreby pszenne, grube przem. st.	11,75	12,25
Otreby pszenne sr. przem. stand.	10,75	11,50
Otreby jęczmieńne	12,—	13,25
Siemka Injane	44,00	46,00
Gorzecza	32,—	34,—
Przełot	75,—	90,—
Wyka ładowa	25,—	27,—
Peluszka	25,50	27,50
Seradela	25,—	27,—
Groch Viktoria	21,—	23,—
Groch Folgers	21,—	25,—
Łubin mebieski	10,50	11,—
Łubin żółty	13,—	13,50
Koniczyna czerwona 95—97% czyst	135,—	145,—
Koniczyna biała	75,—	100,—
Koniczyna żółta odłuszczone	65,—	75,—
Ziemniaki jadalne	4,25	4,75
Makuch Inian w tafłach	18,25	18,50
Makuch rzepekowy w tafłach	15,—	15,25
Makuch słonecznikowy w tafł 42/43%	17,—	17,50
Śrut Soja	21,—	22,—
Słoma pszenna prasowana	70	2,95
Słoma pszenna luzem	70	2,45
Słoma żytnia luzem	70	2,75
Słoma żytnia prasowana	70	3,50
Słoma owsiana luzem	75	3,—
Słoma owsiana prasowana	25	3,50
Słoma jęczmieńna luzem	2,20	2,45
Słoma jęczmieńna prasowana	2,70	2,95
Siano zwłoke prasowane	6,25	6,75
Siano nadnótekie luzem	6,50	7,00
Ogólne usposobienie: spokojne.		
Ogólny obrót 11775 tonn. w tem żyta 490 tonn. pszenicy 247 tonn., jęczmienia 81 tonn., owsa 65 tonn.		

Poznań, dnia 7 maja 1936 r.

